

DZIENNIK KUJAWSKI

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na „Dziennik Kujawski” wraz z dodatkiem tygodniowym „PIAST”, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m., z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk., miejscem 1,25 m., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie. Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie. Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny
Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisma

nadesłane do redakcji, nie zwracają się, ale się niszczą.
Listy nadsyłać należy franko pod adresem:
Redakcja i ekspedycja „Dziennika Kujawskiego”
w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz pusty lub jego miejsce;
2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

240.

Inowrocław, piątek 18 października 1901.

Rocznik IX.

Przegląd polityczny.

INOWROCŁAW, dnia 17 października 1901.

Donosiliśmy, że **położenie generała Bothy** krytycznie, upoważnia do nadziei, że zdąży on wyjechać z matni. Tymczasem ostatnie telegramy przedstawiają sytuację dzielnych tych wojowników jeszcze krytyczniej. W Lourenco Marques sędzą, że w krótko generał Botha zostanie się w ręce Anglików. Wiadomości z źródła angielskiego potwierdza telegram Hag, który brzmiał: „Odebrane tu wiadomości przedstawiają położenie Bothy nader krytycznie. Wobec tego Kruegera panuje wielkie niepokojenie.”

Ujęcie Bothy i rozbrojenie większej części jego wojska byłoby dla Burów ciosem niepodważalnym do powstania, chociaż prawdopodobnie bądź jak bądź uda się niektórym oddziałom jego przebić przez kordon.

W Kolonii Przeglądka stan obciążenia stosują Anglii nieubлагanie. Jednego z oficerów Lottera, Wolfardta, o którym donosiliśmy, że został skazany na śmierć, rozstrzelano z próbą lorda Kitchenera.

Z Pekinu donoszą, że podług wiadomości, rozgłoszonych przez chińskich urzędników, **Lit-hung-Tsang** wystąpił do ambasady rosyjskiej stanowcze żądanie, aby Rosja wydała Chinom Mendżurę. Ambasador zalecił, aby wydano w tej sprawie specjalnego posła do Petersburga.

Wprowadzenie **nowej konstytucji w Serbii**, dokonane w bieżącym roku, a ogłoszone d. 19 kwietnia b. r., przyniosło ważne zmiany w ustroju konstytucyjnym Serbii. Obok skupczyły powstał senat, również z dużym zakresem działania i władzy. We wtorek zebrały się w Belgradzie obie Izby po raz pierwszy od zaprowadzenia nowej ustawy i stały przed nami prany. Przedstawicielstwo ma być uprządkowana sprawa autonomicznych rządów gminnych, poręczonych przez konstytucję. Również ustawa o stowarzyszeniach i zebraniach oraz ustawa prasowa mają być zmienione w duchu bardziej wolnościowym. Budżet państwowy ma być nadto doprowadzony do równowagi, a wreszcie uchwalona nowa ustawa o rzemiołach, która ma dążyć do podniesienia rekordzielnictwa, znajdującego się w stanie upadku, przez organizację cechów i wprowadzenie Izby rekordzielnictwa. Wobec tego, że rząd w obu Izbach rozporządza znaczną większością, załatwienie tego obfitego programu prac wydaje się zapewnionem.

Z Konstantynopola donoszą, że **Anglii zajęli już Koweit**. Wojska angielskie otrzymały pozwolenie od szelka w Abru, wyładowały i wywieśli sztandar angielski, poczem go salutowały i na tem ceremonią skończono. Wprawdzie szelka z Anglików nie został w Koweit, atoli oddał uważany on będzie za posiadłość angielską lub też za pozostający pod protektorem Anglii. Fakt dotyka Niemców, bo koleją bagażka budowana przez Niemców, straci wiele na znaczeniu.

Rząd francuski wydalł z Paryża poddanego tureckiego Nicolaidesa. Wydalony był redaktorem pisma „l'Orient”, które broniło politykę sultana. Rozkaz banicjny został wydany z powodu artykułu, w którym ostro zaatakowano kilka wybitniejszych osobistości francuskich.

Bułgarski minister spraw zagranicznych dr. Daniew, odbył w przeszłym tygodniu podróż do Białogrodu i Wiednia; w pierwszym naradzał się z presem gabinetu serbskiego Wulczem, a w Wiedniu był podobno przyjmowany przez

hr. Goluchońskiego. Teraz otrzymała wiedeńska „Allgem. Correspondenz” z Zofii doniesienie, że dr. Daniew prosił austro-węgierskiego ministra, aby monarchia habsburska oficjalnie poruszyła sprawę macedońską i zachęcała mocarstwa do jej załatwienia. — Hr. Goluchoński miał jednakowoż oświadczyć, że czas obecny nie nadaje się do poruszenia tej sprawy.

Dzienniki donoszą z **Oporto w Portugalii**, że ludność przyjęła obelżywe okrzykami trzech niemieckich księży, którzy wyładowali w porcie Leixões. Policja uwięziła cztery osoby, a tłum przybrał tak groźną postawę, że zakonnicy cofnęli się napowrót na okręt.

Ruch antyklerykalny i wogóle antykatolicki przybiera w Hiszpanii i Portugalii coraz szersze rozmiary i występuje sporadycznie w całym kraju, ogarniając mianowicie najniższe warstwy ludności.

Z Madrytu donoszą, że w Sewilli ponowili się rozruchy. Tłumy obrzucały kamieniami wagon kolej elektrycznej i zapalili przedsiłonek kościoła zwanego kościołem Zbawiciela. Dalej zrabowano kilka piekarni i innych składów, do fabryk, kłasztów i uniwersytetu rzucono kamieniami. Dwóch studentów i kościelnego raniono. Wojsko musiało wkroczyć i przywrócić porządek. — Dalej donoszą z Madrytu, że ministrowie odbyli nadzwyczajne posiedzenie pod przewodnictwem królewskiego-radjentki.

Tak jak niedawno w Venezueli zaszedł ten raz także w **Kolumbii wypadek**, dający rządowi niemieckiemu powód do wkroczenia w drodze dyplomatycznej.

Parowce, które przybyły w tych dniach do Nowego Orleanu, przyniosły wiadomość, że rząd kolumbijski i powstańcy gotują się do ostatniej rozstrzygającej akcji. Rząd kolumbijski zabrał wśród tych przygotowań okręt niemieckiej firmy Krosmann, Braden et Comp., a gdy Braden temu się opierał, został uwięziony i odprowadzony do Olon. Niemiecki konsul już interweniował w tej sprawie. Kolumbia prawdopodobnie ustąpi i nie wystawi się na niebezpieczeństwo dyplomatycznych zatargów z Niemcami.

Z Venezueli nadchodzi wiadomości, że **damien'szy wenezuelski prezydent** generał Andrade zamierza wyładować na ozie wyprawy na początek listopada do Venezueli w celu obalenia prezydenta Castro. Powstańcy w Curacao robią już przygotowania do tego napadu.

Skloniłszy prezydenta Castro do zawarcia pokoju pozwala przypuszczać, że rozruchy wenezuelskie wzmagają się. Castro ogłosił orędzie, w którym oświadcza, że życzy sobie usilnie pokoju, że jednakowoż dalszych kroków w tej sprawie przedsięwziąć nie może, póki Kolumbia nie da odpowiedzi na jego pierwszy memoriał i nie złoży deklaracji co do swego wtargnięcia do Tahiry. Co się tyczy pośrednictwa Stanów Zjednoczonych, to Venezuela ochętnie wzięłaby pod uwagę, czy interwencja ta można przyjąć w celu pokojowego załatwienia sporu, gdyby Kolumbia urzędowo oświadczyła, że pośrednictwa Stanów Zjednoczonych zawężała.

Dalej donoszą jeszcze, że powstańcy wenezuelscy, dowodzeni przez jen. Rirasa, odnieśli wielki sukces nad wojskiem prezydenta Castro. Bermuder zabrał do niewoli kilku dowódców Arosteigni, poczem wojska prezydenta przeszło na stronę powstańców. Inny oddział wojska prezydenta został pobity przez powstańców pod Puerto San Fellz. W tych warunkach prezydent Castro nie może prowadzić zamierzonej wojny z Kolumbią.

Aresztowanie.

Jak donoszą pisma poznańskie, we wtorek rano dokonano w Wrocławiu policyjną pruską aresztowania p. dr. Kazimierza Rakowskiego, znanego publicysty i współpracownika poznańskiej „Pracy”. P. dr. Rakowski znajdował się w przejeździe do Berlina w celu zasięgnięcia porady lekarskiej jak pisał „Kurier Poznański”. W towarzystwie pana Rakowskiego znajdował się wydawca i redaktor „Pracy” pan Marcin Biedermann, któremu zabrano pakiety i wszystkie papiery. Podobno dwóch policyjantów poznańskich jechało za p. Biedermannem do Wrocławia, by go śledzić, i w lokalu „Pracy” zjawili się policyjanci dla tego skutek telefonicznego zażewzania z Wrocławia. Aresztowanie p. Rakowskiego nastąpiło w hotelu.

P. Rakowski jest poddany rosyjskim, a został wydalony z Prus. Mieszkał w Krakowie, zżądził zaśałał swoimi artykułami „Pracy”.

„Gon. Wielk.” wyraża nadzieję, że ponieważ p. dr. Rakowski jest urzędowym korespondentem namieslnictwa w Galicji, policyja go niebawem uwolni. Tymczasem daleko pewniejszym jest, że prokuratora wytoczy p. dr. Rakowskiemu proces prasowy z powodu artykułów w „Pracy” podpisanych Wester i Radwan, za które powoływano przed krótki redaktorów odpowiedzialnych „Pracy”, tem więcej, że o ile się dalo ukrywali się oni po za placu nieobecnego dr. Rakowskiego. Będzie to zatem proces na wielką skalę.

„Pos. Tag.” twierdzi, że według wszelkiego prawdopodobieństwa p. R. przybył do Wrocławia, aby naradzić się z wydawcą „Pracy” p. Biedermannem w kwestyi stawienia polskich kandydatów do parlamentu na Śląsku, ponieważ p. Biedermann nosi się z myślą ubiegania się o mandat poselski na Śląsku przy najbliższych wyborach. (?) Aresztowanego osadzono tymczasem we więzieniu wrocławskim.

Polityka w Towarzystwie właścicieli domów.

Od jednego z członków Towarzystwa właścicieli domów odbieramy ciekawy list o przebiegu ostatniego zebrania tego stowarzyszenia, z którego wynika, że zawiła i tam wiatr hakatyizmu, polityka zakradła się nawet do tego związku, nie mającego z polityką nic wspólnego, i że istnieją zamiary rozbiła solidarność Polaków celem przeprowadzenia jaknajwiększej liczby Niemców przy wyborach do rady miejskiej.

Szanowny Panie Redaktorze!

Przed paru miesiącami założono w Inowrocławiu Towarzystwo właścicieli domów, w którego skład wchodzi Polacy, Niemcy i żydzi. Przewodniczącym tego Towarzystwa jest Niemiec, budowniczy p. Langner. Przy zakładaniu tego Towarzystwa oświadczono, że polityka będzie wykluczona i odpowiednio napisano w statutach.

Tymczasem na walnem zebraniu, dnia 14-go bm., które się odbyło w Parku miejskim, stawiał pan przewodniczący wniosek, aby Towarzystwo przy wyborach do rady miejskiej, postawiło jednego kandydata lub więcej z ramienia Towarzystwa. Naturalnie, że przeciw temu wystąpił energicznie panowie Łukowski i Szwaro, oświadczając, że Polacy mają swój komitet polski na miasto Inowrocław i ten komitet tylko ma prawo kandydatów przedstawiać na radnych, a więc Polacy nie mogą pod żadnym warunkiem oddawać głosów na innych kandydatów, bo sprzeniewierzyłby się solidarność, która nam jest teraz osobliwie drogą, kiedy hakatyści uderzają na nas ze wszystkich stron.

Być może, niejedną powie, że to nie była myśl jak się jeden z Polaków wyraził, nadmieniając, że do wyborów jeszcze daleko. Mnie zaś wydaje się to bardzo złem. Towarzystwo to składa się

dotychczas mniej więcej ze stu członków, pomieścić którymi jest do sześćdziesięciu Polaków. Prawda, że przewodniczący pocieszał nas, że nie nastąpią wybory, to będzie nas do dwóchset członków a wtenczas naszego kandydata przeprowadzimy i tak będziemy mieli jednego z pośród nas, co nas będzie w radzie miejskiej zastępował. Byłoby to może miłym, gdybyśmy mieli istotnie dwustu członków a wszyscy należeli do I klasy. Wówczas zwyciężilibyśmy, ale my z małymi wyjątkami należymy wszyscy do III klasy, a w trzeciej klasie jest do tysiąca sześćset wyborców. Dajmy na to, że jest połowa polskich wyborców, a więc 800 i Niemców także 800, więc jak my wyborcy w liczbie 60 odłączyliśmy się od naszego komitetu, to komitet będzie miał zamiast osiemset tylko siedemset czterdzieści głosów, a Niemcy będą mieli osiemset głosów i wtenczas będą mogli samych Niemców na radnych przeprowadzić a Polak nie przeżyłby ani jeden. Wtedy p. Goecke mógłby powiedzieć: „Jestliśd die letzten polnischen Knochen zerschmettert“ czyli teraz ostatnie polskie kości zgruchotało, jak to już raz powiedział gdy założono przed paru laty tak zwany miejski komitet. Prawda, że naówczas polskie kości zgruchotało, ale tylko te duże a te małe zostały całe nienaruszone i te teraz dorastają na większe i będą się bronić przeciw hakatystom.

Dawnie nie podobnego nie byłoby się zdarzyło; było bowiem wszystko jedno, czy Polak czy Niemiec był wybierany. Ja sam w r. 1862 byłem obrany jako waleśnik do Kwidzyna przez Niemców i mnie również było to obojętne czyli mało się czułem Polakiem; dopiero gdy Bismarck ożderdził sześć tysięcy Polaków wydalili z granicę, zrobił się z nami dopiero dobry Polak.

A więc jeżeli nasz przewodniczący konieczności chce dokazać tego abyśmy my mieli zastępcę w radzie miejskiej, niech też się uda do pana Czapli, jako właściciela domu, albo do jakiego innego radnego, albo wręcz do komitetów polskich i niemieckiego i niech się z panami tymi porozumie a może, że ci panowie nie odmówią tego żeby z pośród naszych członków postawił kandydatów do rady miejskiej. W tym razie moglibyśmy na takiego kandydata nasze oddać głosy ale inaczej nie możemy my Polacy uczynić tego pod żadnym warunkiem, bo jest to intryga w celu pobłażania Polaków i przeprowadzenia najwięcej Niemców na radnych.

Jak mi się zdaje, p. Langner ma ochotę je szcze raz stawić ten wniosek na przyszłym zebraniu. Jeśli się to stanie niechaj nie jeden lub dwóch, ale wszyscy właściciele domów Polacy głośno krzykną, że się nato niezgadzą, bo to należy do polityki, a polityka jest z towarzystwa wykluczona.

Wywody szanownego korespondenta stanowią wskazówkę postępowania dla innych polskich członków tego towarzystwa, którzy powinni nie oprzeć się stanowczo zakusom wprowadzenia polityki do towarzystwa. Na najbliższym zebraniu więc, na którym p. przewodniczący zamierza ponowić swój wniosek, powinni polscy członkowie stanąć w tym celu jako jeden mąż.

Henryk Sienkiewicz.

PRZEZ STEPY.

Opowiadanie kapitana R.
(Ciąg dalszy).

16)

Tak Amerykanie witali swoje Góry Skaliste, ja zaś przysnąłem się do mego wozu i przysnąwszy żoną do pierś, iaz jeszcze ślubowałem jej w duchu wiarę wobec tych niebotycznych otarż Bożych, od którego była jakaś tajemniczość uroczysta, powaga, niedostępność i ogrom. Słofce właśnie zachodziło i wkrótce mrok pokrył całą krajinę, tylko te ołbrzymie w ostatnich promieniach wydawały się jakby nieśmierne jakieś stopy rozpalonego węgla i lawy. Później ta ognista ozerwoność poszła przechodzić w fiolet coraz ciemniejszy, a w końcu wszystko znikło i zlało się w jedną ciemność, przez którą patrzyły na nas z góry migotliwe oczy nocy, gwiazdy.

Byliśmy jednak jeszcze przynajmniej o sto pięćdziesiąt mil angielskich od głównego łańcucha; jakoż drugiego dnia zniknął nam z oczu, zakryty skałami, potem znów ukazywał się i znów zniknął, w młarę jak szły skrajny naszej drogi. Postępowaliśmy zwolna, bo co raz nowe przeszkody tamowały drogę, a choć trzymaliśmy się, ile można, koryta rzeki, często, gdy brzegi stawały się zbyt strome, musieliśmy je objeżdżać i wyszukiwać prześię sąsiedniemi dolinami. Grunt w nich po kryty był szarym wroscem i dziłkim groszkiem, nieprzydatnym nawet dla mułów, a stanowiącym niemiłą wadę w podróży, albowiem długie a silne tego łodygi, wkręcając się w koła, utrudniały obrót.

Ośmieszaliśmy na rozpadliny i pęknięcia, al, niepodobne do przebycia, a długie na kilometrów, które również trzeba było omijać.

W radzie miejskiej zasiada dzisiaj wielu właścicieli domów, którzy jak to samo z siebie wynika, przemawiają i działają w interesie właścicieli domów bez względu na to czy należą do tego towarzystwa czy nie. A zatem nie widzą istotnej potrzeby, dla której Towarzystwo miało by dobijać się o własnego przedstawiciela w radzie miejskiej. Zresztą tak jak rzeczy stoją w tej chwili, członkowie Towarzystwa stanowią tylko pewien procent ogólnej liczby właścicieli domów. Jeśli jednakowoż zalety Towarzystwu konieczne na wyłanianiu do rady miejskiej własnego przedstawiciela, nie pozostaje mu inna legalna droga jak porozumieć się z komitetami i przedłożyć swe pretensje.

Zresztą nie ma widoków dopięcia tego celu inaczej. Występowanie na własną rękę jest nie tylko witażaniem polityki tam, gdzie dla niej nie ma miejsca, lecz zdradza ochęć wprowadzenia członków w kolizję z komitetem wyborczym. A ożemu przypisać tę ochęć, nie potrzeba wyjaśniać.

Ze Szlązka.

W Raciborzu odbyło się w zeszły piątek zebranie Niemców-katolików, na którym sprawy Polaków szląskich dotknął poseł do sejmiku pruskiego ks. Stanke. Poseł zaznaczył, że polityka germanizacyjna dąży równocześnie do zluźnienia, ale, wspominając o petycji duchowieństwa górnośląskiego, domagającej się udzielania nauki religii w szkołach w języku ojczystym, wystąpił z zarzutem, że Polacy pędzą wodę na młyn hakatystów, zajmując wrogle stanowisko wobec Centrum. I naminał do zgody pomiędzy katolikami na G. Szlązku.

Zarzut uczyniony Polakom nie da się uzasadnić, bo Szlązacy tak jak Wielkopolanie uważają zgodę pomiędzy katolikami za pożądaną. Nie oni też wywołali nieśnaski, które dzisiaj zrobili wielki przełom pomiędzy katolikami Polakami a Niemcami. „Ale gdzie wchodzi w grę sprawa polskie — pisze „Dziennik“ — i Niemcy-katolicy zwolnają słuszne i sprawiedliwe prawa ludności polskiej.“ tam Polacy mają nie tylko prawo, ale święty obowiązek występować przeciwko tym Niemcom katolikom w obronie swoich praw narodowych. Zgoda w takim razie z takimi Niemcami katolikami byłaby dla Polaków wprost zgubną, bo ludność polska przy takiej zgodzie musiałaby Niemcom katolikom ustępować, a skutek byłby ten, że powoli zatraciliby swój charakter polski, są narodowość polską.

Zdziczenie Berlina.

Nie Paryż dzisiaj najbardziej zepsutym miastem na kontynencie europejskim. Palmę pierwszeństwa co do zbrodni i wyuzdania zabrał mu Berlin, przymem godzi się zauważyć, iż owe zbrodnie i to wyuzdanie noszą na sobie piętno zdradzenia, zniechęcenia bardziejstwa, co w Paryżu nigdy nie miało miejsca.

W pierwszym rzędzie dowodem owego zdradzenia jest...

ozena jest przerażająca ilość zbrodni, popełnionych przez wyrostków, przez nieledwie dzieci, których prawo nie pozwala stosować kary śmierci, a nawet dożywotniego więzienia. Dziełając się, na baw! ośmioletni chłopcy dopuszczają się takich zbrodni, jak rabunek połączony z włamaniem. Nóż jest ogień w rękach owych rozbestwionych dziełaków; pijanstwo należy wśród nich do jawisk codziennych, nie wywołując niebezpieczeństwa. Na ósmym kongresie międzynarodowym antialkoholizmem w Wiedniu dr. Kasowski przytoczył cyfry i fakty, oświełające jaskrawo apustoszenia, które alkoholizm szerzy wśród dzieci i młodzieży berlińskiej.

Taką jest młodzież męska. O młodzieży żeńskiej wystarczy zacytować zdanie jednego z państw, wypowiedziane na synodzie prowincjonalnym berlińskim. Stwierdził on, że dziewczęta wśród dziewcząt wyżej lat 14 i to nawet w najlepszym domach, należą w Berlinie już do rzadkości, niemal nie istnieją.

Gdy się owo oświadczenie pastora ma na pamięci, można będzie łatwiej zrozumieć obydwa procesy Sternera, który uwodził dziewczęta młodsze niż lat ośmnaście. Takich Sternerów hulają po Berlinie dziesiątki tysięcy, tylko nieliczni, rzadko który wpada w ręce policyj, ponieważ i ową policyję toczy już zepuch. Dyrektor policyi kryminalnej Meerscheid Hülsmann straszy się za pomocą cyankali, gdy wyszło na jaw podczas procesu Sternera, że stał na dziedzińcu okazanego. Do leżby przepukniętych należeli i jeden z jego komisarzy.

We wszystkich dzielnicach miasta pełno takich zwanych „café chantants“; tu i owdzie znajdziesz po dwa i trzy tury w sąsiedztwie. I śpiew i tańce i obrazy mitema w repertuarze owych scen są obłożone na podniecenie zmysłowości widzów, wśród których, niestety, nie brakuje wyrostków płci obojga, przyprowadzonych tu przez rodziców niebaczących. Rubaszny, ordynarny dowcip, poza zmysłową niemal nagłą „artystyką“; zalewanie się podochoczących widzów dam i dżentelmenów, — wszystko to wpaja się w zawsze w dusze chłopców i dziewcząt, wywołując tam rozkład moralny.

Nierząd ordynarny, sprośny królkuje wszędzie. W wielkich kawiarniach Pod Lipami, na Friedrichstrasse, koło placu Potsdamskiej, zwłaszcza na pierwszym piętrze, już po południu nie podobna zasiąść z żoną, czy siostrą; przy każdym stoliku odbywa się targ obdny, nie bojący się światła dziennego i setek widzów.

Gdzie tu kultura niemiecka?!

Rolnictwo, handel i przemysł.

Węgla prawdopodobnie w najbliższym czasie nie ma. Z Anglii przywieziono do Niemiec dużo tego materiału opałowego, który leży na składach i robi konkurencję węglowi niemieckiemu. „Gaz. Tor.“ donosi, że w Toruniu są centralne węgla z dostawą do domu płaci się jedną markę.

„National Zig.“ donosi, że w przyszłym budżecie państwowym niemieckim umieszczoną będzie pożyczka do utworzenia centralnego urzędu w sprawie wywozu państwowego dla wyrobów (Reichsausbaustelle für Auswärtiger). Urząd ten rozporządza czynnością w kwietniu przyszłego roku. Kierownikiem jego ma być b. konsul niemiecki w Ameryce, p. Koser.

byli od stepowych, bardziej rozproszeni i daleko dziksi.

Widok białych ludzi budził w nich płochliwość, pomieszana z pragnieniem krwi. Zdawali się jeszcze okrutniejsi od swych braci z Nebraska; wzrost ich był wyższy, pleć daleko ciemniejsza, a rozszarpane nozdrza i latający wzrok dawały im wyraz dzikich zwierząt, złowionych w klatkę. Ruchy ich stały również zwierzęcą prąw i żywotność i nieufność. Mówiąc, dotykali wielkim palcem swoich policzków, malowanych na przemian w białe i niebieskie paski. Broń ich składały toporki i łuki, wyrobione z twardego gatunku twardego gługu górskiego, tak potężnego, że ludzie moi nie mieli dość siły, by je nadłagać. Dławił ci w znacznej liczbie mogli być bardzo niebezpieczni, odznaczali się bowiem niepołomą wana drapieżnością; na szczególne byli bardzo niebezpieczni i najwięcej oddział, jaki napotkaliśmy, nie przenosił piętnastu wojowników. Nazywali się sami Tabegauze, Weeminuce i Yampok. Języka ich metysa nasz, Wichita, jakkolwiek biegły w narszozach indyjskich, zupełnie nie mógł zrozumieć, dlatego śladną miarą nie mogliśmy dojść, ożemu wszyscy, ukazując na Góry Skaliste, a potem na nas, zamykali i otwierali dłonie, jakby wskazując nam palcami jakąś drogę.

Jednakże droga stawała się tak trudna, że przy największym wysiłkach czyniliśmy ledwie do piętnastu mil dziennie. Przytem zaczął nam padać konie, jako mniej od mułów wytrzymałe i więcej w paszy wybredne; ludzie także opadali z sił, daliśmy całymi bowiem musieli ciągnąć wozy na sznurach na wspólną z mułami, lub podirzymywał je w miejscach niebezpiecznych.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Nowość
sezonowa!

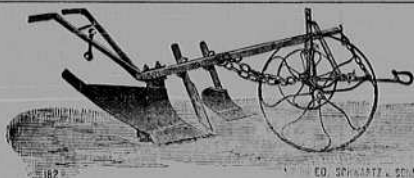


Nowość
sezonowa!

elegancki płaszcz do noszenia dla panów z czysto wełnianego, grubego szewiotu, nie zmieniającego farby, z podszewką z szewiotu

35 marek.

S. SCHENDEL właśc. PAWEŁ POMMER, ul. Fryderykowska 32.



Do uprawy jesiennej poleca po cenach fabrycznych:

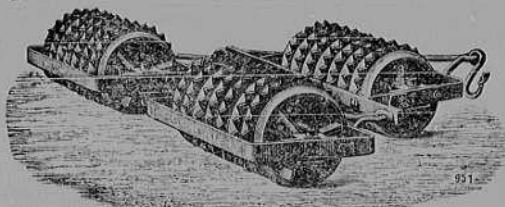
Plugi Sacka do 8, 10, 14" őrki.

Plugi dwuskiłbowe „Rekord“.

Brony Laacke'go i siewne.

Walce Cambridge, Croscill itd.

Dryle Siederslebena, Sacka itd. itd. itd.



Skład maszyn i narzędzi rolniczych

Fabryki Towarzystwa akcyjnego

H. CEGIELSKIEGO w Poznaniu.

Inowrocław, ul. Fryderykowska 21.

Telefonu nr. 28.



Telefonu nr. 28.

Bekanntmachung.

Zur Verpachtung der nachbezeichneten städtischen Grundstücke, haben wir einen Termin auf **Freitag, den 25. d. Mts. Vormittags 11 Uhr** im Lokal unserer Stadthauptkasse anberaumt, wozu Pachtlustige hierdurch eingeladen werden. Es sollen verpachtet werden:

1. Von dem südlichen Theil der Kozłowska die Parzelle No. 8 mit 1,8438 ha Fläche auf die 4 Jahre bis 15. October 1905.
2. Die Parzellen No. 9, 10, 11, 12, 13 und 14 des Kozłowska Grundstücks jenseits des Kanals auf der Jacwoer Seite gelegen, auf die 6 Jahre vom 1. April 1902 bis dahin 1908.

Inowrocław, den 10. October 1901.

Der Magistrat.

TREINIES.

Niema już ruptury. 2000 marek nagrody temu, kto przy użyciu mego pasu rupturowego bez sprężyn, — nagrodzonego w r. 1901 trzema złotymi medalami i trzema najwyższymi odznaczeniami — krzyżem za zasługi — nie zostanie od swych cierpiących rupturowych nacpnie uwolniony. Na żądanie broszura z tytułem pism dziękczynnych darmo i franko przez biuro: das Pharmaceutische Bureau Valkenberg Holland nr. 76. — Ponieważ zagranica więcej dubeltowe. Dla Niemiec: Ernst Muff, Drogerie Osnabrück nr. 78. (2878)

Świeże
hol. ostrygi
i piękne
kawiory astr.

poleca 3082
K. Nowakowski.

Prawnie dozwolone! Najbl. ogłoszenie 1 listopada. Rozkazuje 12 ogłoszeń samien. sięgłówną wygrywającą po marek 300000, 180000, 120000, 90000, 45000, 30000 itd. Każdy los raz wygrywa. Polecają: składające się z 100 członków stowarzyszenia losów losujących. Mies. wpłata 4 marki za udział i każde ogłoszenie. O ogłoszenia uprasza się do: Scheria & Comp., Monachium 36 nr. 174. (2868)

Kartofle

fabryczne

i upraszam o łaskawe oferty wraz z próbami 10 centów.

Z. Zabłocki,
ul. Fryderyk. 32 2910.

Mieszkam
przy ul. Fryderyk. nr. 9

Krankowski,
weterynarz prakt.
Telefon nr. 389.
(3062)

Dom. Tarnówko
p. Chelme

poszukuje od Nowego
Roku zd. tnego, samo-
tnego (3022)

urzędnika
gospodarczego.

Z rozpoczęciem kampanii w cukrowniach polecam moją, prawie zastrzeżoną, naturalnie smarowaną wykonaną **buraki cukrowe**

w eleganckim opakowaniu po 2,25 mk. franko każdej stacji.

Cukiernia Rommla.
Inowrocław. (2695)

„Baumkuchen“
w bezcennej, cokolowej sa wyborna usnen. jakosci rozsyła codziennie świeżo franko z opaskowaniem po 6 mk. i w większy **Ryszard Rommel, cukiernia**
Inowrocław. (2686)

„Baumkuchen“
najprzedniejszej jakości funt po 1,40 M. (3086)
Parowa piekarnia
J. Luxenberg.

Suchy torf,

szań po 8 marek, sprzeżają (2893)

Buchholtz
w Bergbrun pod Rojawem.
Z dostawą do Inowrocławia po 11 marek.

Restauracya Eldorado

jest zaraz do przejęcia.

Zgłoszenia przyjmuje

Skład piw 3078

nowego pozn. browaru

W. Fórmański,
Inowrocław.

Czeladnika

czyli (wzrostu) trz. zwego, nieoznatego, który jest wprawny w reparaacji maszyn, tokarni, znający się cokolwiek na reparaacji gorzelnij przyjmie zaraz na siebie (3064)

S. Tomaszewski,
Borek.

2 uczni

przyjmie zaraz (3085)

Parowa piekarnia
J. Luxenberg.

Panny nych staników oraz kilka uczennic przyjmie **Ewelina Sawińska,**
ulica S. d.ńska nr. 14 pnr.

Wysyłkę

bazantów, gęsi, kaczek „Peking“ i czarnych indyków **rozpoczynamy.**

Potulice p. Nakło.
(3079)

Rólnicze bióro zleceń
RUTOWSKI, Inowrocław, Targowisko 1,
dostawia na każde żądanie włóдарzy, kowali, stelmachów, kuczerów, fornalii, parobków i wszelki personel służbowy i każdą ilość innych robotników.

Księgarnia
Dziennika Kujawskiego
poleca

między innymi następujące nowości:

1. „Kto zwycięży? Powieść przez Biankę Halliką 3 mk.
2. „Homo Sapientis Na Rozstajach. Powieść przez Stanisława Przybyszewskiego 3,60 mk.
3. „Homo Sapientis. W Malstrowie przez Stanisława Przybyszewskiego 3,60 mk.
4. „Z minionych dni. Fragmenty powieściowej przez G. Danilowskiego 4,00 mk.
5. „Panna Marya. Powieść napisana Kazimierz Przerwa-Tetmajer 4 mk.
6. „Henrik Ibsen. Wykład zasadniczej idej, zawarty w dramatach Ibsena, napisał Mel Gärde. Przełomaczył A. Lange 1,50 mk.

Otreby żytnie
czyste i zdrowe bez obec domleszki, polecamy za gotówkę po M. 4,85 a na kredyt 5% dr. zej. Na składzie leży zawsze kilka wagonów, tak że bez poprzedniego zapytania po każdą ilość przysłać można. Tomaszówka, superflit i karnit są również zawsze na składzie. (2981)

Stachowski, Litwiński,
Mogilno.

Księgarnia
„Dziennika Kujaw“
w Inowrocławiu
poleca
książkę kasową dla rolników
układu p. W. Janta-Polczyńskiego w Redgosczu po cenie złóżonej mk 2,50 za sztukę.

Poszukuje się (3084)
białego maku
do kupna. Zgłosz. do Ekip. Dzien. Kul. pod nr. 8084.

Czel. stolarskiego
na stałą pracę budowlaną po. aszukuje **Franciszek Gacka,**
mistrz stolarski w Gąsawie.